

Rusza kampania Światowej Żydowskiej Organizacji Restytucyjnej

11 kwietnia 2019

Muzeum Holocaustu w Waszyngtonie z jakiegoś powodu jest bardzo zainteresowane zasobami archiwalnymi polskiego IPN dotyczącymi okresu II wojny światowej. W tej sprawie dwa miesiące temu interweniowała nawet sama ambasador USA – Georgetta Mosbacher. Na dniach powinno odbyć się z jej udziałem kolejne spotkanie „na szczycie”. Niemal równolegle ruszyła kampania Światowej Żydowskiej Organizacji Restytucyjnej (WJRO) pt. „Historia mojej własności”, a w niemieckim „Spiegelu” Natan Sznajder (profesor z Tel Awiwu) obwieszcza: „Polska to kraj Holocaustu”.

World Jewish Restitution Organization (WJRO), czyli Światowa Żydowska Organizacja Restytucyjna, to instytucja powołana do życia przez Światowy Kongres Żydów (World Jewish Congress, WJC). Jej głównym celem jest dochodzenie roszczeń dotyczących żydowskich nieruchomości i majątków pozostawionych w Europie (za wyjątkiem terytorium Niemiec i Austrii). Niestety od pewnego czasu członkowie tej organizacji forsują pogląd, jakoby mienie bezspadkowe pozostawione przez ofiary Zagłady powinno należeć do nich (ewentualnie powinni oni otrzymać stosowne rekompensaty finansowe za to mienie).

Dlaczego piszę „niestety”? Ano dlatego, że w razie oficjalnego uznania, iż mienie bezspadkowe po ofiarach Shoah powinno należeć do WJRO, sytuacja Polski stałaby się dramatyczna. Nasz kraj musiałby wypłacić nieokreśloną bliżej kwotę liczoną w miliardach dolarów i de facto wziąć finansową odpowiedzialność za zbrodnie popełnione przez Niemców podczas II wojny światowej.

WJRO kilka dni temu ruszyło z dużą kampanią medialną pt. „Historia mojej własności” (#MyPropertyStory). Elementem tej kampanii są historie ocalałych z Holocaustu, którzy twierdzą, że Niemcy i ich sojusznicy obrabowali w czasie II wojny światowej miliony Żydów, przejęli ich nieruchomości, firmy oraz majątki. Ten zaś majątek, który nie został zniszczony i przetrwał wojenną zawieruchę, a po 1945 roku znalazł się na terytorium Polski, powinien obecnie zostać zwrócony ocalałym z Holocaustu. Do tego momentu pełna zgoda – spadkobiercy właścicieli, o ile są w stanie udowodnić swoje uprawnienie do danego majątku, bez problemu dostaną odszkodowanie od polskiego sądu. Niestety WJRO promuje ostatnio koncepcję „dziedzictwa rasy”. W takich okolicznościach mienie bezspadkowe również powinno podlegać procesom restytucyjnym, a beneficjentem winny być organizację reprezentującą daną grupę ludzi (np. WJRO – w przypadku pożydowskiego mienia bezspadkowego).

Powstaje pytanie – czy wzmożona w ostatnim czasie działalność WJRO dotycząca kwestii mienia bezspadkowego może być łączona z olbrzymim wręcz zainteresowaniem Muzeum Holocaustu w Waszyngtonie zasobami archiwalnymi polskiego IPN dotyczącymi okresu II wojny światowej? Przypomnijmy, że w lutym w tej sprawie u prezesa IPN interweniowała nawet sama Georgetta Mosbacher – ambasador USA w Polsce, a na dniach w tej sprawie ma się odbyć kolejna tura rozmów między stroną amerykańską a polską. Jak odczytywać medialne „wrzutki”, jak wypowiedź prof. Natana Sznaidera z Uniwersytetu w Tel Awiwie? Podczas wywiadu dla niemieckiego „Der Spiegel” wypowiedział on następujące zdanie: „Polska to kraj Holocaustu. Nie Niemcy. Młodzi Izraelczycy udają się do Polski aby uczcić ludobójstwo, a do Niemiec udają się aby świętować. Niewielu Izraelczyków chce mieszkać w Warszawie, ale wielu chce w Berlinie” (!!!).

Czy w takiej konfiguracji mamy szansę na rzetelne przedstawienie naszego punktu widzenia? A jeśli tak, to czy ktokolwiek będzie się z nim liczył?

Na podstawie: [TVP.info](#), [Spiegel.de](#), [WJR0.org.il](#), [Dziennik.pl](#)

Źródło: [Niewygodne.info.pl](#)